

## Towpik E. IF-mania: *Journal Impact Factor* nie jest właściwym wskaźnikiem oceniającego wyników badań naukowych, indywidualnych uczonych ani ośrodków badawczych. *Nowotwory J Oncol* 2015; 65: 465–475

### Głos w dyskusji

Piotr Widłak

#### Invited commentary

Przyłączając się do dyskusji na temat „IF-manii”, chciałbym zwrócić uwagę na trzy kwestie.

Pytanie pierwsze: czy wskaźniki „naukometryczne” są potrzebne?

Wchodząc w rolę „pracownika nauki”, musimy pogodzić się z koniecznością udziału w bezustannym procesie oceny — badaczy, prac naukowych, projektów badawczych czy jednostek naukowych. Oceniani jesteśmy my i sami oceniamy innych. Kluczowa w tej ocenie jest zazwyczaj wartość opublikowanych prac naukowych. Idealnym rozwiązaniem byłoby oczywiście uważne zapoznanie się przez oceniającego z treścią publikacji i wyrobienie samodzielnego poglądu na ich wartość. Niestety, rozwiązanie takie pozostaje często możliwością czysto hipotetyczną. Oceniający dostrzega wtedy korzyści płynące z możliwości wykorzystania jakiegoś „obiektywnego” wskaźnika wartości prac publikowanych przez ocenianego naukowca czy zespół (instytucję). Tak więc odpowiedź na pierwsze pytanie, przynajmniej w moim przypadku, brzmi: TAK.

Pytanie drugie: czy dysponujemy użytecznymi wskaźnikami „naukometrycznymi”?

Najpowszechniej stosowanym wskaźnikiem „naukometrycznym” jest tzw. *Journal Impact Factor* (IF), który z założenia (został stworzony jako miernik oceny czasopism) nie jest przeznaczony do oceny wartości konkretnej pracy naukowej, badacza czy instytucji naukowej (a wszelkie możliwe nadużycia w jego tworzeniu i stosowaniu omówił w swoim artykule Prof. Towpik). Naszą lokalną wariacją na temat IF jest indeks, popularnie nazywany „listą ministerialną czasopism”. Indeks ten, podobnie jak IF, został stworzony do oceny czasopism i posiada wszystkie jego wady (choć umożliwia bardziej „sprawiedliwe” niż IF porównanie czasopism

specjalizujących się w różnych dziedzinach nauki). Bardziej miarodajnym wskaźnikiem wartości pracy naukowej, a tym samym elementem oceny jej autora, jest liczba cytowań tej pracy (i będący jej pochodną tzw. indeks Hirscha). Podstawowym problemem jest tu jednak czynnik czasu — prace opublikowane wcześniej mają większą liczbę cytowań, a badacze dopiero rozpoczynający karierę mają niższą wartość indeksu Hirscha. W tej sytuacji zarówno liczba cytowań, jak i indeks Hirscha powinny być korygowane ze względu na ten czynnik, co jednak komplikowałoby obliczenie i wykorzystanie obu wskaźników. Trudno również udawać, że nie istnieje problem nadużyć związanych z wykorzystaniem i tych wskaźników (np. zjawisko wzajemnego cytowania). Tak więc odpowiedź na drugie pytanie w mojej opinii brzmi: NIE.

Pytanie trzecie: „co robić?”

Ja na to pytanie odpowiadam w sposób następujący:

- 1) jeśli tylko jest to możliwe, to nie wykorzystuję dostępnych wskaźników „naukometrycznych” jako podstawy oceny wartości badacza czy pracy naukowej,
- 2) jeśli już muszę to zrobić, to wykorzystuję je z pełną świadomością ich ograniczeń i podatności na różnego typu „skrzywienia”.

Na koniec propozycja: nie traktujmy wyniku „analizy naukometrycznej” ani jako „prawdy obiektywnej”, ani jako „statystycznego kłamstwa” — nic nie zastąpi zdrowego rozsądku, z jakim podejmiemy do tego problemu.

**Prof. dr hab. n. med. Piotr Widłak**

kierownik Centrum Badań Translacyjnych i Biologii Molekularnej Nowotworów, b. zastępca dyrektora Oddziału ds. Naukowych Centrum Onkologii — Instytut im. Marii Skłodowskiej-Curie Oddział w Gliwicach  
ul. Armii Krajowej 15, 44–101 Gliwice  
e-mail: [widlak@io.gliwice.pl](mailto:widlak@io.gliwice.pl)